Nr 127 | Kraków, wtorek 7 czerwca 1910. | Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 1 mk. 34 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 24.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Robotnicy krakowscy!

Obywatele! Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę 12 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się **na placu Jabłonowskich**

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym

Reforma wyborcza do Rady miejskiej Wielkiego Krakowa.

Referent tow. poseł Daszyński.

Po zgromadzeniu wyruszy

pochód demonstracyjny

ul. Jabłonowskich, Straszewskiego, Podwalem, Szewską, Rynkiem głównym, Grodzką pod magistrat, skąd deputacya uda się do prezydenta miasta.

Pluralność.

Sejmową reformę wyborczą można już uważać za utraconą.

Uchwała subkomitetu sejmu lwowskiego, wprowadzająca do kuryi miejskiej **czterokrotną pluralność**, czyni z całej tej „reformy“ płód jeszcze bardziej pokraczny niż osławiona pruska „reforma“ wyborcza Bethmanna-Hollwega, która powędrowała do kosza.

Szlachta galicyjska chciała swoje przywileje zabezpieczyć i w tym celu nie dopuścić do równego prawa wyborczego. A więc pozostawiła kurye. Ale pp. szlachcicom nie dość kastowego podziału na kurye; są oni zdania, że „doppelt hält besser“ i w łonie kuryi miejskiej stworzyć pragną jeszcze jedną nierówność — pluralność taką, żeby bogaci mieli po 3 i po 4 głosy!

Te dwa grzyby w barszczu — zrobiły z barszczu pomyje, których lud wypić nie zechce.

Jestto reforma nie naprzód, ale wstecz.

Masy ludowe wyruszą więc do rozstrzygającej walki przeciw tym, którzy wzorem junkrów pruskich bronią ludowi wstępu do sali sejmowej.

Powszechne równe prawo wyborcze, które dał polskiemu ludowi obcy rząd i obcy parlament — będzie ten lud polski musiał w zaciętej walce zdobywać na „polskim“ sejmie.

Rozłam wśród wszechpolaków.

Rozłam w klubie poselskim narodowej demokracyi zniweczył dominujące stanowisko tej grupy w Kole polskiem. Jak nam donoszą z Wiednia poseł Battaglia wystąpił ze stronnictwa wszechpolskiego; na to samo posiedzenie, na którem poseł German złożył przewodnictwo klubu narodowo-demokratycznego, nadesłał Battaglia pismo zawiadamiające o wystąpieniu ze stronnictwa. W miejsce p. Germana wybrali posłowie wszechpolscy swoim przewodniczącym p. Ptasia.

W obozie wszechpolskim zapanowało niesłychane przygnębienie. Pp. endecy nie wiedzą, co o tych zajściach mówić i pisać — po swoich poprzednich blagach i przechwałkach, którym te zajścia oczywisty kłam zadały. To też wprost humorystycznym jest króciutki komunikat w „Słowie Polskiem“, donoszący, że posłowie wszechpolscy wyrazili p. Germanowi „podziękowanie za trudy, które na swem trudnem stanowisku ponosił“. Komunikat przemilcza ustąpienie Battaglii, a ustąpienie dra Germana usiłuje zbagatelizować następującym wykrętem:

„Możemy stwierdzić, że stanowisko prezesa grupy poselskiej nie ma zasadniczego znaczenia dla ogólnego kierunku polityki stronnictwa (to szczególne! *Red. Naprz.)*, która jest ściśle równoległa do polityki prezesa Koła polskiego. Faktem jest, że grupa poselska stronnictwa narodowo-demokratycznego w przyszłości jeszcze silniej, niż dotychczas, będzie zespolona zarówno z prezesem Koła polskiego, jak i z komitetem głównym stronnictwa“.

Tak, — ale kto będzie tym prezesem?! „Słowo polskie“ udaje, że o niczem nie wie, — a przecież powszechną jest tajemnicą, że za kilka dni prezesem Koła będzie już nie p. Głąbiński, lecz p. German. Czyż więc z nim „zespolona“ będzie polityka wszechpolaków?

Klapa wszechpolska nie da się zamaskować „komunikatami“...

Nowe prawo wyjątkowe dla Polaków w zaborze rosyjskim.

Od 20 maja toczyły się w Dumie carskiej bardzo żywe debaty nad projektem nowego prawa wyjątkowego dla ludności polskiej i katolickiej — tym razem na Białej Rusi i na Ukrainie prawobrzeżnej. Chodziło mianowicie o sprowadzenie do zera znaczenia żywiołu polskiego przy nadaniu sześciu guberniom białoruskim i ukraińskim samorządu ziemskiego.

Dyskusya dumska skończyła się zupełnem zwycięstwem polakożerczego nacyonalizmu rosyjskiego, który w osobie „posłów“ czarnosecinnych, umiarkowanie reakcyjnych i znacznej liczby październikowców poszedł daleko dalej w kierunku antypolskim niż rząd carski.

Sprawa wprowadzenia ziemstw na Litwie i Rusi posiada już własną historyę, tak dawną, jak samo istnienie samorządu ziemskiego w państwie rosyjskiem. Kiedy za Aleksandra II, w t. zw. „epoce wielkich reform“ obdarzono samorządem ziemskim Wielkoruś i pozbawioną Polaków część Ukrainy (lewobrzeżną), wszystkie „kresy“, a więc Królestwo, Litwa, Ukraina prawobrzeżna, Kraj Nadbałtycki, Kaukaz i Syberya reformy tej nie otrzymały. Specyalnie co do Litwy i Rusi rząd poszedł za zdaniem Murawiewa, który zapewniał, że samorząd ziemski w tych guberniach „mógłby uzależnić całą gospodarkę gubernij od szlachty większej, drobnej i mieszczaństwa pochodzenia polskiego i w ten sposób mógłby oddać pod wyjątkowy ich wpływ warstwy włościańskie“. Postanowiono więc przedewszystkiem wyplenić żywioł „pochodzenia polskiego“, a dopiero po dokonaniu tego uszczęśliwić włościan białoruskich i ukraińskich samorządem.

Za Aleksandra III i przed rewolucyą ostatnią nie zaprzątano sobie głowy ziemstwami na „kresach“, natomiast krępowano coraz bardziej ziemstwa w guberniach rdzennie rosyjskich, przekształcając je stopniowo na instytucye o bezwzględnej przewadze szlachty. Swoją drogą rząd rozumiał, że brak zupełny bodaj skarykaturowanych instytucyj samorządu dotkliwie odbija się na interesach ekonomicznych kraju i fiskalnych państwa. Spróbowano więc jakoś zaradzić temu i oto w latach 1903—1904 na Białej Rusi i na Ukrainie prawobrzeżnej wprowadzono t. zw. popularnie ziemstwa „margarynowe“, składające się z czynowników i z mianowanych przez rząd „przedstawicieli“ obywatelstwa ziemskiego. Ma się rozumieć, że taki dziwotwór żywotności nie ujawnił i po rewolucyi na porządek dzienny wysunęła się kwestya ziemstw „kresowych“, przedewszystkiem w Królestwie, następnie zaś na Litwie i Rusi.

Wprawdzie blisko pięćdziesięcioletnia działalność rządu w duchu wskazań Murawiewa żywiołu polskiego na Litwie i Rusi nie wytępiła, ale bądź co bądź osłabiła go poważnie, jak na to wskazywały dane spisu jednodniowego z r. 1897. Według tych danych w 9 guberniach Litwy i Rusi i tych, których rząd na podstawie własnego wynalazku etnografii zaliczył do Rosyan, było 14,263.000, gdy Polaków wszystkiego 899.700. Można więc już było zaryzykować i Stołypin przystąpił do prac przygotowawczych. Sporządzono przedewszystkiem nową statystykę i przerażenie ogarnęło iście rosyjskie dusze czynownictwa. Oto pokazało się, że od r. 1897 do 1909 liczba „Rosyan“ wzrosła z 14.263.000 do 15.099.000, gdy Polaków z 897.700 do 1,662.814. Mało tego, w trzech guberniach t. zw. litewskich (Wileńskiej, Kowieńskiej i Grodzieńskiej) liczba „Rosyan“ (t. j. prawosławnych) w okresie tym zmniejszyła się o 165.468. Położenie więc było bardzo nieprzyjemne. Z jednej strony interesy ekonomiczne i fiskalne gwałtownie wymagają wprowadzenia ziemstw, ale z drugiej — ziemstwom tym zagraża, tak samo jak przed 40 kilku laty — polonizacya.

Postanowiono więc nadać ziemstwom taki charakter, aby żywioł polski odgrywał w nich jak najmniejszą rolę. Utworzono więc kurye narodowościowe dla sprowadzenia liczby radnych Polaków do minimum, poczyniono najrozmaitsze zastrzeżenia co do obejmowania przez Polaków stanowisk w ziemstwach, uznano wszystkich luteran za Rosyan i t. d. W rezultacie, pomimo wszystkich tych sztuczek, wybiegów i fałszerstw, stwierdzono, że w dwóch guberniach — Wileńskiej i Kowieńskiej, radni Polacy będą przecież stanowili olbrzymią większość (34 na 43 względnie 39 na 46), w Grodzieńskiej zaś bardzo poważną mniejszość — z braku miejscowego żywiołu rosyjskiego. Nie namyślano się więc długo i — pominięto trzy te gubernie w projekcie.

Tak tedy Duma obradowała nad projektem, dotyczącym sześciu pozostałych gubernij. Projekt rządowy został poddany krytyce druzgocącej jako zbyt polonofilski i pozostawiający Polakom jeszcze za dużo praw. Przerobiono go więc w duchu skrajnie antypolskim i posunięto się w tym kierunku tak daleko, że w przyszłem „prawdziwem“ ziemstwie będzie Polaków znacznie mniej niż w obecnem „margarynowem“, gdzie są oni mianowani przez gubernatorów. Wyodrębniono wyborców polskich w osobną kuryę i ustalono liczbę radnych — Polaków na podstawie sztucznie obmyślanej formuły, skutkiem czego będą oni stanowili 8—14% radnych. Ziemstwa więc w kraju nierosyjskim będą miały charakter rosyjski, a do zarządu ich Polacy dostać się nie będą mogli zupełnie, bo gdyby nawet Rosyanie chcieli jakiego Polaka wybrać, to gubernator go nie zatwierdzi. Zależność bowiem ziemstwa na Białej Rusi i Ukrainie prawobrzeżnej od biurokracyi została ogromnie wzmocniona w porównaniu ze stosunkami rdzennej Rosyi. W pewnych wypadkach gubernator np. może zamianować prezesa i członków zarządu ziemstw nie z pomiędzy obywatelstwa miejscowego. Zna-

---

Dr BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Dzieje socyalizmu w Belgii.

3)

Stawiło się 59 stowarzyszeń w liczbie 112 przedstawicieli. Przeważnie były to stowarzyszenia, które należały do stronnictwa socyalistycznego. Najczynniejszym w zwołaniu tego kongresu był Ludwik Bertrand, autor książki w tytule wymienionej, i on też został wybrany na przewodniczącego w tym kongresie. Postawiono wniosek utworzenia belgijskiego stronnictwa robotniczo socyalistycznego. Ponieważ jednak niektóre stowarzyszenia strachały się przymiotnika: socyalistyczny, więc ostatecznie zgodzono się na to, ażeby utworzone stronnictwo nazywało się tylko robotniczem (Parti ouvrier belge). „Wyraz: socyalistyczny — mówił De Paepe — przestrasza wielu robotników. Stanowi on przeszkodę. Niedorzeczna to przeszkoda, ponieważ ci, co się opierają wyrazowi: socyalistyczny, sami w swych kołach, chcą czy nie chcą, uprawiają socyalizm“.

Stronnictwo to robotnicze stało się wkrótce potęgą społeczną. A rozpoczynało ono nader maluczkimi środkami. Oto np. jak opowiada Bertrand o założeniu małego dziennika: „Lud“ („Le Peuple“), mającego być organem nowo założonego stronnictwa. „Była nas garstka, co miała wydawać to pismo; wszyscy ubodzy, przedstawiciele również ubogich stowarzyszeń robotniczych. Był pomiędzy nami drukarz Wilhelm Vanderlinden, który później został radcą gminnym. Miał on nieco materyału drukarskiego, był to materyał niedostateczny, lecz w każdym razie był to szczęśliwy nabytek“. Dla uzupełnienia materyału kupiono jeszcze czcionek za 697 franków, które zobowiązano się spłacać po 75 franków miesięcznie. Nad pewnym szynkiem robotniczym wynajęto dwie izby: w jednej mieściła się redakcya, administracya i ekspedycya dziennika, w drugiej drukarnia. Jak było zimno, robiono składkę i kupowano węgle. Zato co za radość, kiedy pojawił się pierwszy numer „Ludu“ w sobotę 12 grudnia 1885 r.! Dzisiaj „Le Peuple“ jest dziennikiem, który nietylko opłaca wydawnictwo, lecz zapewnia jeszcze pewny dochód stronnictwu.

W celu propagandy w sprawie powszechnego głosowania, w marcu 1886 r. wydano „Katechizm Ludu“, znakomicie napisany przez Alfreda Defuisseaux. Drukowano 5000 egzemplarzy i sprzedawano po 5 centimów (a więc mniej niż po 5 halerzy). Katechizm ten miał ogromne powodzenie. Drukowano więc ponownie raz 12 000, drugi raz 18.000 egzemplarzy. Dzienniki wściekłą prowadziły kampanię przeciwko tej broszurze. Prokuratorya wytoczyła proces Defuisseaux. To powiększyło jeszcze bardziej popyt: drukowano więc znowu po francusku 200.000 i po flamandzku — 60.000 egzemplarzy. Korzystając z silnego podniecenia wśród Wallonów, zwłaszcza wśród ludności górniczej, anarchiści wywołali groźne rozruchy w Liège, w Charleroi i innych miejscowościach, krwawo przez rząd stłumione. Rada ogólna stronnictwa robotniczego nie pochwalała rozruchów gwałtownych, lecz również ostro piętnowała okrucieństwa rządowe. Za jej staraniem odbyły się w tymże pamiętnym roku 15 sierpnia w Brukseli olbrzymie manifestacye w sprawie powszechnego głosowania. Wszystkie ważniejsze miasta i gminy wiejskie przysłały swoje delegacye. Rządząca jednak burżuazya nie dawała się poruszyć. To niecierpliwiło wielu, i w samem stronnictwie robotniczem ostro się ścierano o sposób dalszego postępowania. Zwłaszcza Alfred Defuisseaux i jego zwolennicy domagali się ogłoszenia zmowy powszechnej, by wydrzeć przez postrach u burżuazyi ustępstwo w sprawie rewizyi konstytucyi. Większość uważała, że klasa robotnicza nie jest dostatecznie przygotowana, że znowu się nie uda i że to wywrze szkodliwy wpływ na usposobienie ludu pracującego. Defuisseaux został nawet wykluczony ze stronnictwa. To zaogniło jeszcze bardziej wewnętrzne spory i doprowadziło do rozłamu. Zwolennicy Defuisseaux w sierpniu 1887 r. założyli osobne stronnictwo republikańsko-socyalistyczne, które działało w drodze spiskowej i w grudniu 1888 r. uchwaliło zmowę powszechną. Okazało się później, że rząd miał w tem stronnictwie swoich szpiegów i prowokatorów, którzy mu dopomogli następnie do szybkiego złamania zmowy. Uwięziono 27 osób, w tej liczbie Defuisseaux, i wytoczono im kryminalny proces.

Proces ten miał ogromny rozgłos. Dowolne postępowanie rządu wywołało silne oburzenie, i najznakomitsi adwokaci, jak Paweł Janson, Edmund Picard, Juliusz Destrée i inni, podjęli się obrony oskarżonych. Wykryli oni rządowych prowokatorów, tak że prokurator odstąpił od oskarżenia wielu osób. Ława przysięgłych straciła wszelką ufność w sumienne postępowanie prokuratoryi i dała na wszystkie jej pytania przeczącą odpowiedź, z wyjątkiem pytań dotyczących dwóch prowokatorów. Tych musiał sąd skazać każdego na trzy miesiące więzienia i 26 franków grzywny.

Manifestacye w sprawie powszechnego głosowania odbywały się raz po raz w wielkich miastach i w centrach przemysłowych i zmusiły wreszcie do postawienia w Izbie wniosku rewizyi konstytucyi. W 1892 r. w maju naprzód Izba poselska a następnie senat uchwaliły tę rewizyę. Wybory do Konstytuanty odbyły się w czerwcu. Stronnictwo robotnicze zaleciło głosować na listę liberałów, skutkiem czego weszła ich znaczna liczba do Izby (60) i do senatu (30) i zachwiała przewagę klerykałów, którzy nie mogli już wymaganemi do uchwał dwoma trzeciemi głosów rozporządzać. Trzy wnioski, dotyczące głosowania, były przedstawione. Rząd, opierając się na stronnictwie klerykalnem, proponował kurye zawodowe; liberali umiarkowani — za podstawę brali wykształcenie; wreszcie liberali radykalni domagali się powszechnego głosowania. Ponieważ żaden z tych wniosków nie mógł pozyskać dwóch trzecich głosów, więc i w komisyi i w Izbie odbywały się długie spory i układy, które znowu do żadnego rezultatu nie doprowadzały. (Dok. nast.).

czy to, że gdzie absolutnie zabraknie właścicieli ziemskich Rosyan, tam zastąpi ich pierwszy lepszy czynownik.

Jak w takich warunkach będzie prowadzona cała gospodarka ziemska, łatwo sobie wyobrazić. Ziemstwa ściśle rosyjskie staną się tylko nowem narzędziem łupienia kraju przez obcych przybyszów, uprawiających w dalszym ciągu politykę Murawiewa. Ani dobrobyt, ani oświata, ani stan sanitarny kraju przy takiem ziemstwie nie będą się mogły podnieść. Natomiast wzrośnie ucisk rusyfikatorski i tak już doprowadzony do absurdu.

Takie skutki pociągnie za sobą podarunek Rosyi „konstytucyjnej", spreparowany przez czarnosecinną Dumę dla kresów białorusko-ukraińskich.

Węgierskie wybory.

Dotychczasowy wynik wyborów do sejmu węgierskiego przeszedł wszelkie oczekiwania rządu. Podczas gdy z początku liczono na słabą większość, która dopiero przy pomocy 40 posłów chorwackich byłaby w stanie zapewnić normalne funkcyonowanie sejmu, to już dziś rząd sam rozporządza kolosalną większością, uwalniającą go od sojuszów i dającą mu wolną rękę na wszystkie strony.

Na 413 mandatów rząd posiada już 250, a do tego trzeba doliczyć około 20 mandatów partyi ludowej i dzikich, stojących również na zasadzie ugody z r. 1867, tak, że rząd ogółem będzie rozporządzał najmniej 270 mandatami, a cała opozycya będzie miała zaledwo 140.

Wobec tych cyfr zrozumiałym jest głos tryumfu, jaki rozlega się na szpaltach pism rządowych. Wołają one, że dualizm, t. j. program wspólności z Austryą na zasadzie ugody z r. 1867, zatryumfował nad myślą niepodległościową, reprezentowaną przez zwolenników kierunku z r. 1848; cieszą się, że kraj oświadczył się za utrzymaniem dobrych stosunków z koroną, za wspólnym obszarem cłowym, za wspólnym bankiem, słowem — przeciw polityce szowinistycznej. Czy tryumf ten nie jest jednak przedwczesny? Opozycya jest wprawdzie słabą liczebnie, ale w każdym razie dość silną do udaremnienia, jeśli zechce, spokojnych obrad przez obstrukcyę. Ostatni sejm uchwalił reformę regulaminu, uniemożliwiającą obstrukcyę, ale uchwała ta obowiązywała tylko stary sejm, podczas gdy w nowym wchodzi w życie dawny regulamin, który nie zna nawet zamknięcia dyskusyi. Jest więcej niż pewnem, że opozycya, szczególnie partya Justha — chwyci się obstrukcyi dla pomszczenia swej klęski, a następstwem tego będą walki i skandale, jakich sejm był już widownią za rządów Banffy'ego i Tiszy.

Rezultat, jakim teraz Khuen-Hedervary się szczyci, był zresztą do przewidzenia z chwilą, gdy kierownikiem akcyi wyborczej z tytułem sekretarza stanu mianowany został były prokurator Jeszenszky, osławiony macher wyborczy jeszcze z lat dawnych. Mimo zapewnień urzędowych faktem jest, że nawet na Węgrzech, tym klasycznym kraju rozbojów wyborczych, podobnych nadużyć jak obecne jeszcze nie widziano. Najdobitniej świadczą o tem wybory w okręgach słowackich, serbskich i rumuńskich, gdzie przepadli kandydaci narodowościowi na rzecz kandydatów madziarskich. Tego nikt się nie spodziewał, tembardziej, że hr. Khuen udawał „przyjaciela" narodowości i nie godził się pod tym względem z polityką koalicyi. Ale gdy chodziło o wydarcie mandatów, nie krępowano się wobec nikogo i zestawiło się dla świata cudowny rezultat.

Swoją drogą, na rezultat ten złożył się i inny czynnik, mianowicie nienawiść do koalicyi z powodu jej niedotrzymania słowa co do reformy wyborczej. Czy jednak hr. Khuen inaczej w tym względzie postąpi, można wątpić wobec tego, że zwycięstwo rządu uważają powszechnie za zwycięstwo Tiszy, który jawnie okazał się wrogiem demokratycznej reformy.

Jakie następstwa wynik wyborów będzie miał na stosunki w Austryi, trudno dziś przewidzieć. Jedno jest pewnem, mianowicie że radość pism w rodzaju „N. fr. Presse" jest przedwczesną, gdyż z praktyki wiadomo, że im jakiś rząd węgierski jest silniejszy, tem słabszym staje się opór Austryi wobec żądań węgierskich, czyli że Austrya musi płacić koszta utrzymania się tego rządu.

Jeszcze jedna historya lodowa w Galicyi.

Oprócz sprawy p. Głąbińskiego, który dla „dobra kraju" wydzierżawił lodownie wojskowe w Galicyi, zajmuje się świat kupiecki drugą historyą lodową, która niemniej od tamtej świadczy o dziwnej gospodarce tym razem kolei państwowych. Rzecz przedstawia się w następujący sposób:

Spółka Imerdauer i Sokołowski we Lwowie na podstawie najniższej oferty otrzymała dostawę lodu dla kolejowych transportów mięsa galicyjskiego do Wiednia na czas od 1 stycznia 1910 do końca grudnia 1914 po cenie 17½ h od każdych 10 klg. mięsa. Nim jeszcze umowa weszła w życie, zażądała spółka od ministerstwa kolei wyższych cen, a ministerstwo zamiast obstawać przy dotrzymaniu umowy, żądaniu temu uczyniło zadość. Spółka postąpiła sobie sprytnie; mianowicie 18 lutego b. r. wniosła do ministerstwa kolei podanie, że w razie odmówienia podwyżki oferowanej ceny nie bierze na siebie odpowiedzialności za regularne zaopatrywanie Wiednia w mięso. Żądanie jej obejmowało podwyżkę z 17½ h na 25 h za stacye na wschód od Krakowa, a z 12 na 18 h za stacye na zachód od Krakowa. Szef sekcyi ministerstwa kolei Rumler pertraktował z reprezentantem spółki, niejakim Kallgruberem, który oświadczył, że w razie odmowy podwyżki spółka zrezygnuje ze złożonej kaucyi 20.000 K i interes porzuci.

Ministerstwo dało się tą groźbą nastraszyć i po konferencyi odbytej 23 lutego z reprezentantami dotyczących czynników, zajmujących się aprowizacyą Wiednia zgodziło się na podwyżkę, przyczem udało się uzyskać opust aż 2 h (23 zamiast 25 h). Ustępstwo to przysporzyło spółce nieprawy zysk conajmniej 150.000 K, a w dodatku spółka i teraz nie gwarantuje dotrzymania umowy, wymawiając się brakiem lodu. Spółka zwróciła się do ministerstwa o pozwolenie używania lodowni wojskowych w Krakowie i Przemyślu; ministerstwo odpowiedziało, że lodowniami temi dysponuje z ramienia Wetzlera p. Głąbiński; spółka zwróciła się do p. Głąbińskiego, ale ten odmówił oddania jej lodowni wojskowych, których historya jest znaną.

Ale spółka Sokołowski-Imerdauer nie zadowala się wyzyskiwaniem rządu względnie funduszów publicznych, ale i wobec prywatnych kontrahentów postępuje nielojalnie. — Między innymi zawarła spółka z gminą Zakopane umowę o pobor lodu z jej stawów. Gdy gmina później zażądała wyższych cen, spółka otrzymała asystencyę żandarmeryi, pod której osłoną wywozi lód, nie płacąc wogóle ani grosza.

Postępowanie ministerstwa, które na rzecz prywatnych spekulantów tak hojnie szafuje groszem publicznym, jest bardzo dziwnem. Postępowanie spółki rzuca też dziwne światło na Galicyę samą, której takimi sposobami wyrabia się dobrą markę na rynkach światowych.

Kraków bez wody!

Ubiegła sobota była okropnym dniem. Przy 35 stopniach ciepła nie mieć kropli świeżej wody nie należy do wielkich przyjemności. Ulice i plantacye były tylko nieznacznie skropione, a na drodze do parku Jordana unosiły się tumany kurzu. W niedzielę od 6 do 9 rano woda z wodociągów szła, ale wobec ogromnej spiekoty nie miała ona w kilka godzin później żadnej wartości. Kiedy ta plaga się skończy, zarząd wodociągowy nie może powiedzieć. Czekają na deszcz.

W sobotę o godz. 6 wieczorem komisya wodociągowa pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego udała się do Bielan, celem zbadania na miejscu studzien wodociągowych i zakładu pomp. Komisya stwierdziła, że wydatność ujęcia wodociągowego bardzo nieznacznie się zmniejszyła z powodu braku opadów atmosferycznych. W sobotę w przeciągu 24 godzin wypompowano 6900 m^3 wody, która to ilość w normalnych warunkach wystarcza na zaspokojenie potrzeb miasta. Potrzeby te w ostatnich dniach z powodu upałów i braku lodu wzrosły bardzo znacznie i nienormalnie, gdyż w wielu wypadkach zamiast lodu używano wody do chłodzenia. To nadmierne zużywanie wody było powodem wydania zarządzeń ze strony zarządu miasta, mających na celu używanie wody na rzeczywiste potrzeby. Komisya po rozpatrzeniu stanu sprawy na miejscu uznała zarządzenie prezydyum za zupełnie odpowiednie i zaleciła na razie utrzymanie go w mocy. Nie jest wykluczonem, że w krótkim już czasie będzie można wprowadzić czerpanie wody także w godzinach popołudniowych.

* * *

Nowy patron Krakowa.

„Wielki Kraków" otrzymał z poręki dra Lea nowego patrona. Obok św. Stanisława biskupa, św. Stanisława Kostki i św. Floryana stanie obecnie św. Medard, od którego spodziewa się zarząd krakowskiego wodociągu zwalczenia braku wody! Mieszkańcy Krakowa pospieszą niewątpliwie z modłami do nowego patrona, a kardynał Puzyna powinien odprawić solenne nabożeństwo. Tymczasem, zanim św. Medard nie spuści potoków deszczu, muszą mieszkańcy „Wielkiego (!) Krakowa" usychać z pragnienia i karmić się tumanami kurzu z nieskrapianych ulic, a wodę z wodociągu pobierać przez 3 godziny na dobę. Żądamy, by zarząd wodociągu miejskiego podał do wiadomości publicznej, ile obecnie przypada litrów wody na dobę i mieszkańca i co zarządzono na wypadek, jeśli św. Medard nie dopisze.

Klęska wodociągowa — ma też swoją stronę humorystyczną. Oto spadła w chwili, gdy dr Leo proponuje wodę wodociągową sąsiedniemu Podgórzowi. Ciekawiśmy, ileby też wody mógł obecnie dostarczyć mieszkańcom Podgórza — i przez ile godzin na dobę?...

* * *

Co myśli obywatelstwo?

Od jednego ze znanych obywateli otrzymujemy następujące pismo:

Podziwiać należy ten olimpijski spokój, jaki zachowuje zarząd miasta wobec klęski, spowodowanej w mieście brakiem wody w wodociągu gminnym. Zarząd miasta poprzestaje na rozlepianiu coraz innych plakatów z oznajmieniem, iż zamyka dopływ wody na tyle a tyle godzin na dobę, straszy mieszkańców, jak swawolne dzieci, iż wody nie należy używać „przesadnie" itd. itd. — słowem, traktuje katastrofę powszechną tak lekko, jak gdyby chodziło o sprawę panoramy w barbakanie, lub wyasfaltowanie którejś ulicy. „Głowa" miasta nie uważa nawet za właściwe zjechać z Wiednia, względnie ze Lwowa, na miejsce i podjąć akcyi zaradczej. Nie zbiera się Rada miejska, nie omawia się sprawy publicznie. Co innego, gdyby chodziło o jakiś interesik parcelacyjny.

Snać niema w zarządzie miejskim tęgiego doradcy prawnego, któryby wskazał czynnikom decydującym, że rzecz może się skończyć dla gminy nie tak sielankowo, jak sobie ktoś wyobraża. *Otium cum dignitate* może być mocno zakłócone: oto obywatele, dotknięci ciężką krzywdą, oburzeni na nieudolność czynników decydujących gminnych, stracą cierpliwość, pozwą gminę do sądu o odszkodowanie i nie pomogą plakaty magistrackie, zawiadamiające o zamknięciu dopływu wody do miasta. Dzisiaj wiatraków już się nikt nie boi, wie, gdzie się ma udać ze skutkiem.

W każdym razie właściciele domów jako wstępny krok do upomnienia się o swoje prawo, nie mają obowiązku płacić gminie opłat za wodę, skoro tej wody nie mają, lub mają tak brudną, iż chyba tyfusu się nabawi, kto jej użyje. Tak samo lokatorowie nie mają obowiązku płacić tych opłat do rąk gospodarza, dopóki im woda należycie nie będzie dostarczana (50 litrów na głowę mieszkańca i dobę według § 7 lit. a ustawy z 10 października 1908 Nr 117 Dz. u. k.). Gmina, choćby uchwalała sobie dziesięć regulaminów wykonawczych, w którychby chciała zrzucić z siebie odpowiedzialność za szkodę, wyrządzoną właścicielom domów przez zaniechanie dostarczania należytego wody, nie uchroni się od obowiązku wynagradzania tej szkody, skoro tak dobrze, jak każda osoba podlega ogólnemu przepisowi ustawy cywilnej o odszkodowanie.

Otium cum dignitate wisi na włosku.

Przegląd polityczny.

Sejmowa reforma wyborcza. W sobotę w południe subkomitet ukończył swe posiedzenia. Zajmowano się zasadą pluralności w kuryi miejskiej i uchwalono **czterokrotną pluralność.** Jeden głos będą mieli ci, którzy posiadają prawo głosu do Rady państwa; drugi ci, którzy ukończyli 40 lat życia; trzeci ci, co ukończyli wyższe studya; czwarty ci, którzy opłacają podatek w pewnej wysokości. Mniejszość przeciwko tej uchwale zgłosiła „votum separatum".

Co do złączenia kuryi wiejskiej z miastami blisko położonemi, uchwalono rzecz przedłożyć pełnej komisyi.

W dyskusyi nad wnioskami o rozdział okręgów i mandatów posłowie Leo i Tertil zgłosili rezolucyę o odpowiednie pomnożenie liczby przedstawicieli miast. Temu się sprzeciwili konserwatyści i Rusini. Sprawa ta omawianą będzie na najbliższem posiedzeniu subkomitetu 17 i 18 b. m. W przeddzień, t. j. 16 b. m., oddzielnie odbędą narady członkowie subkomitetu należący do lewicy, oddzielnie członkowie prawicy.

Tryumfujący hr. Khuen. „Pester Lloyd" zamieszcza interwiew z prezydentem ministrów hr. Khuenem. Premier węgierski oświadczył, że wybory przeszły oczekiwania rządu. Co do programu prac sejmu, który się zbierze 21 b. m., a 24 b. m. rozpocznie merytoryczne obrady, zamierza rząd zaraz na pierwszem posiedzeniu przedłożyć najważniejsze konieczności państwowe, tj. pobór rekruta, prowizoryum budżetowe i traktaty handlowe. Co do obstrukcyi nie sądzi hr. Khuen, aby po zadokumentowaniu „woli narodu" poszczególni posłowie zamącić pragnęli spokojny przebieg obrad sejmu.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. Z niekłamanym zapałem powitała onegdaj publiczność krakowska p. Zelwerowicza, który przed rokiem opuścił naszą scenę, aby objąć dyrekcyę teatru łódzkiego. Rozpoczął on w sobotę gościnne występy na naszej scenie w tytułowej roli komedyi Moliera „Chory z urojenia", wczoraj zaś wystąpił w roli Tobiasza Czkawki w „Wieczorze trzech króli" Szekspira. Nie mamy powodu rozpisywać się o nim obszernie, publiczność ma bowiem jeszcze świeżo w pamięci świetne kreacye tego artysty, który jest jednym z najwybitniejszych polskich aktorów komiczno-charakterystycznych. Okazał się wprawdzie dzielnym dyrektorem w Łodzi, ale mimo to, chociaż uznać trzeba płynący stąd pożytek dla rozwoju polskiego teatru, jednak żałujemy, że ubył ze sceny krakowskiej taki talent i szczerze mu jesteśmy wdzięczni przynajmniej za występy gościnne. *Zastępca.*

KRONIKA.

Kraków, 6 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Z niedzieli. Mimo nabożeństwa i procesyi, urządzonej w sobotę celem ubłagania niebiosów o deszcz, ani kropla dżdżu nie spadła na ziemię krakowską, rozpaloną od żaru słonecznego. Niedziela była jeszcze bardziej skwarna niż dni poprzednie.

Tłumy publiczności krakowskiej wyjechały w niedzielę na wycieczki zamiejskie, których odbyło się całe mnóstwo. Doskonale udała się wycieczka kolejarzy do Krzeszowic, gdzie odbyła się w lesie zabawa; pociąg wycieczkowy był przepełniony publicznością; zabawa trwała przez całe popołudnie, powrót nastąpił o godz. 10½ wieczorem. Równie dobrze wypadła zabawa leśna drukarzy na Bielanach.

Wzlot aeroplanu p. Saloniego nie odbył się, gdyż policya zakazała go, nie mając należytej rękojmi bezpieczeństwa przed możliwością nieszczęśliwego wypadku.

Festyn ludowy, urządzony przez Związek stowarzyszeń robotniczych, odbędzie się w parku Krakowskim w niedzielę 12 czerwca po południu.

Młodzież przeciw nabożeństwu. Jak w swoim czasie donieśliśmy, ogólno-akademicki wiec młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił urządzić akademicki obchód grunwaldzki bez nabożeństwa, co wywołało ogromne oburzenie wśród klerykałów. Stowarzyszenie klerykalnej młodzieży akademickiej „Polonia" wydało z tego powodu odezwę napadającą na wiec i na jego uchwałę. Odpowiedział na tę napaść „Komitet ogólno-akademicki dla uczczenia 500 letniej rocznicy grunwaldzkiej" następującą odezwą:

„Koledzy i Koleżanki! W odpowiedzi na nielojalną i mijającą się z prawdą odezwę „Polonii", będącą bezprzykładnem w dziejach ruchu młodzieży targnięciem się na powagę wiecu ogólno-akademickiego, oświadczamy: 1. Charakteru ogólno-akademickiego, nadanego przez wiec naszemu komitetowi, nikt ani w czasie obrad, ani po wyborach nie zakwestyonował, a młodzież katolicko-narodowa w oświadczeniu, złożonem przez kol. J. na ręce przewodniczącego wyraźnie zaznaczyła, że „od udziału w obchodzie się nie usuwa". 2. Twierdzenie, jakoby rezolucya wiecowa przeszła głosami akademików-żydów, zostało już na wiecu odparte: a) w czasie obliczania głosów, ani później, żaden ze skrutatorów — między którymi było 4 za umieszczeniem mszy w programie obchodu, 2 przeciw — tego nie stwierdził; b) dla braku faktów nie stwierdził tego również przewodniczący, mimo, że zwrócono się doń z interpelacyami w tej sprawie; c) młodzież syonistyczna przez usta swego delegata oświadczyła, że udziału w głosowaniu nie brała.

Wobec powyższych faktów, odezwę „Polonii“ należy uważać za objaw niesumiennej demagogii i jako taką najostrzej napiętnować. Stwierdzamy, że zarzuty „nielojalności“ i „uzurpacyi“, stawiane nam przez „Polonię“ w trzy tygodnie po odbytym wiecu, nie są oparte na żadnych ani faktycznych, ani formalnych danych, oświadczamy kategorycznie, że w polemikę żadną w tej kwestyi wdawać się nie będziemy i uważamy ją za rozstrzygniętą“.

Konfiskata. Dziś została skonfiskowana odezwa, wydana w Krakowie przez „grono młodzieży bezwyznaniowej“, a wzywająca bezwyznaniowców do występowania z kościoła, z dosłownem przytoczeniem tych przepisów ustaw austryackich, które pozwalają na występowanie z kościoła i gwarantują wolność przekonań pod względem religijnym.

Zapasy w piłkę nożną rezegrane między krakowską „Wisłą I.“ a lwowską „Pogonią I.“ zakończyły się nierozegraną w stosunku 1:1. Obie drużyny okazały się równemi co do siły; publiczność żywo oklaskiwała piękną grę.

Wyjaśnienie. W numerze z 4 b. m. podaliśmy wiadomość o aresztowaniu Józefa Grochala za usiłowane włamanie się przy ul. Miodowej. Wyjaśniamy, że aresztowany nie jest identyczny z tow. Józefem Grochalem, giserem w fabryce Zieleniewskiego, który ze sprawą tą nie ma nic wspólnego.

Wypadek z bronią. 19-letni Kazimierz Kahl, manipulując wczoraj po południu nieostrożnie nabitym rewolwerem, spowodował wystrzał, raniąc się w głowę. Ofiarę wypadku w stanie poważnym przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala Łazarza.

Brutalny portyer. Na portyera w klinice chorób wewnętrznych prof. Jaworskiego otrzymujemy skargi na brutalne obchodzenie się z publicznością przychodzącą w odwiedziny do chorych. W sobotę chciała panna H. w przepisanych godzinach wejść do kliniki, ale portyer nie tylko jej nie wpuścił, ale popchnął tak silnie, że omal nie stoczyła się ze schodów.

Możeby zarząd kliniki zajął się tym człowiekiem i wyperswadował mu jego dzikie zachcianki?

Samobójstwo. Wczoraj wieczór 22-letni robotnik Stanisław M. na plantach koło teatru otruł się morfiną. Pogotowie w nieprzytomnym stanie odwiozło go do szpitala.

Proces o kradzież pocztową przeciw Ferdyndowi Wolfowi został w sobotę o godz. 8 wieczór odroczony, gdyż trybunał na wniosek obrońcy dra Marka uchwalił przesłuchać nowych świadków i w tym celu sprawę przekazał ponownie sędziemu śledczemu.

Za bochenek chleba i trzewiki rok więzienia. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Grodyńskiego stawał dziś 55-letni Sebastyan Woźnica, oskarżony o nałogową kradzież.

Skradł on 11 kwietnia b. r. w Podgórzu bochenek chleba i trzewiki wartości 11 K 40 h, ale ponieważ był już 34 razy za kradzież karany, zakwalifikowano ostatni czyn jego jako nałóg. Oskarżony tłómaczył się, że w krytycznym czasie był kompletnie pijany i nic nie pamięta. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał powyższy wyrok.

Pożar w Prokocimie. Wczoraj po południu spłonęły w Prokocimie 3 domy mieszkalne i 3 stoły. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— **Z teatru ludowego** w parku Krakowskim komunikują nam: W sobotę i w niedzielę brakło biletów już na godzinę przed przedstawieniem „Ułanów ks. Józefa“, wobec czego dyrekcya zarządziła, żeby na dziś i dni następne bilety sprzedawano w kasie zamówień w cukierni p. Brzeziny, a w dzień przedstawienia od godz. 6 wieczór przy kasie w parku Krakowskim. „Ułani“ grani będą cały tydzień, t. j. do soboty codziennie. W sobotę „Pajacyki“ i „Bęben“ z Adolfiną Zimajer i Heleną Rapacką. W przygotowaniu niegrana jeszcze w Krakowie komedya, której autorem jest znany literat polski.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Wujaszek Wania“ (występ p. Zelwerowicza).
Wtorek: „Odrodzenie“ (występ p. Zelwerowicza).

— **Repertuar teatru ludowego**
Codziennie aż do piątku: „Ułani księcia Józefa“. Sobota: „Pajacyki“ i „Bęben“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).
Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Grożący brak wody. Magistrat wydał ostrzeżenie do mieszkańców, aby oszczędnie obchodzili się z wodą, gdyż z powodu posuchy może wody zabraknąć w źródłach w Woli Dobrostańskiej.

Cudowne ocalenie. Niezwykły wypadek zdarzył się w sobotę w południe przy ulicy Kordeckiego. Mieszkająca w domu pod l. 32 na II piętrze robotnica Mielewska wyszła do miasta, zostawiając w zamkniętem mieszkaniu 3 letniego synka, Kazia. W czasie jej nieobecności z kuchni, pod którą się paliło, wypadły węgle, czy też płonąca głownia, a od niej zajęło się złożone koło kuchni drzewo. Widząc płomień i dym wypełniające mieszkanie, przerażony dzieciak wdrapał się na okno, a otworzywszy je, skoczył z okna z wysokości dwu pięter. W tej chwili właśnie ulicą pod tem oknem przechodziła jakaś kobieta i jej na głowę spadł dzieciak. Ocaliło to mu życie. Oboje wprawdzie upadli na ziemię, chłopak jednak nie doznał żadnych obrażeń prócz nieszkodliwej rany na czole, a przypadkowa jego zbawczyni potłukła się tylko nieznacznie.

Zamach samobójczy w namiestnictwie. W kurytarzu prezydyalnym namiestnictwa popełnił w sobotę rano zamach samobójczy N. Majewski, maszynista kolejowy. Denat przyszedł do szwagra swego, p. Jasińskiego, oficyanta i na kurytarzu namiestnictwa żalił się przed nim na złe pożycie ze żoną. Widocznie pod wpływem tych zajść, o których opowiadał, dobył noża i dwukrotnie ugodził się w okolicę serca.

Na pomoc rannemu pospieszyli lekarze biura sanitarnego, poczem pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Stan jego bardzo groźny.

Z kraju.

Po eksplozyi w Przemyślu. W nocy z piątku na sobotę pionierzy pracowali przy świetle reflektorów wojskowych. Dają one tak silne światło, że gruzy, przez które przekopywano się rydlami i bigami, były oświetlone jak za dnia. Wojsko pracowało niezmordowanie i z wielką ostrożnością, liczono się bowiem z ewentualnością, że pod rumowiskiem można natrafić na istoty jeszcze żyjące. Kiedy wydobyto drugiego trupa — młodziutkiego praktykanta sklepowego, zupełnie zdeformowanego, owładnęło żołnierzami tak silne wzruszenie, że musiano na 10 minut przerwać akcyę ratunkową. Nad zwłokami chłopaków rozegrały się wstrząsające sceny. Matki, biedne kobiety z ludu, mdlały, a publiczność, kiedy otrzymała wiadomość o wydobyciu trupów, przyjęła wrogą postawę przeciw Szanzerowi.

W mieście rozlepiono duże klepsydry, zapraszające na pogrzeb ofiar katastrofy, który odbył się w sobotę o godz. 5 po południu z kostnicy na cmentarz miejski. Na pogrzeb dozorczyni Anny Czaprańskiej, 26 letniej kobiety, zapraszał jej mąż, zaś na pogrzeb Maryana Wezla i Stanisława Purchy zapraszały wspólną kartą żałobną matki ich. Obaj nieszczęśliwi praktykanci byli sierotami bez ojców.

Kapituła grecko-katolicka, której dom sąsiadował z kamienicą Szanzera i która poniosła znaczną szkodę, zrezygnowała z odszkodowania. Również adwokat dr Peiper, drugi sąsiad Szanzera, zrezygnował z odszkodowania, jakkolwiek wybuch zdemolował mu całą oficynę i powybijał wszystkie szyby na froncie budynku.

Pożar w Busku. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w Busku (własności zmarłego hr. Kazimierza Badeniego). Dotychczas spaliło się **100** domów. Ogień szerzy się z wielką gwałtownością. W nocy udał się na miejsce tren straży pożarnej ze Lwowa.

Ze świata.

Masowe rewizye i aresztowania w Warszawie. Policya zniszczyła ostatni legalny związek zawodowy robotniczy, jaki jeszcze w Warszawie pozostał. Mianowicie w piątek o godz. 7 wieczorem policya wkroczyła do lokalu związku zawodowego murarzy „Łączność“ (Tamka 39) i aresztowała 7 członków związku, zebranych na posiedzeniu. Aresztowanych odprowadzono do X cyrkułu.

W czwartek w nocy policya wraz z agentami ochrany dokonała rewizyi w mieszkaniu Dawida Kirszberga przy ul. Miłej 15. Kirszberga aresztowano i osadzono w areszcie przy ul. Spokojnej.

Po rewizyi w mieszkaniu aresztowano w piątek p. Zygmunta Warmana przy ulicy Pańskiej 95; osadzono go w areszcie przy ul. Spokojnej. W mieszkaniu p. Stanisława Ponżańskiego przy ul. Czarniakowskiej dokonano rewizyi; nikogo nie aresztowano. Aresztowano przy rewizyi p. Jakóba Marczyńskiego (Wołyńska 18) i osadzono go w areszcie przy ul. Spokojnej. Na Pelcowiźnie pod Warszawą żandarmerya wraz ze strażą ziemską po rewizyi aresztowała Andrzeja Dmochowskiego, Karola Leszczyńskiego, Bronisława Chmielewskiego, Stanisława Kojarskiego i Jana Kędzierskiego. W godzinach popołudniowych na rogu ul. Dzikiej i Stawek policya aresztowała kilkanaście osób, które stały i rozmawiały; aresztowanych odprowadzono do cyrkułu III.

W sobotę przybyła policya do mieszkania p. Bronisława Kachmalskiego przy ulicy Chłodnej 46 i dokonała rewizyi. Nikogo nie aresztowano. Tegoż dnia policya wraz z ochraną aresztowała w mieszkaniu p. Alfreda Smidta przy ul. Marszałkowskiej 23; osadzono go w areszcie przy ul. Spokojnej.

Kongres słowiański w Zofii. Komitet organizacyjny II słowiańskiego kongresu rozesłał zaproszenia do rzeczywistych członków kongresu. Do nich należą osobistości, które brały udział w piewszym kongresie w Pradze. — Otwarcie kongresu nastąpi nieodwołalnie 7 lipca. Kongres będzie pracował na podstawie programu, wypracowanego przez komitet wykonawczy kongresu w Petersburgu. Jako goście zaproszono reprezentantów słowiańskich uniwersytetów, Towarzystw naukowych i kulturalnych i wybitne osobistości słowiańskie.

Z różnych stron.

Automatyczne sterowanie aeroplanami. — Skarby Abdul Hamida. — Mieszkania jaskiniowe w Afryce. — Typ gubernatora rosyjskiego. — Kanał panamski.

Z Londynu donoszą, że porucznik angielski Dunne, znany aeronauta, rozwiązać miał zagadnienie automatycznej równowagi aeroplanów. Dunne wzniósł się w powietrze na wysokość 20 metrów, poczem płynął równo, wypuściwzzy ster z ręki. Przeleciał 4 kilometry i dopiero dla ominięcia wzgórza wziął znowu ster do ręki, poczem wylądował. — W Paryżu wiadomość ta wywołała ogromne zajęcie. Dotąd aeroplany zawdzięczają równowagę małym, ruchomym płytom kamiennym, albo samym skrzydłom. Pilot musi z natężoną uwagą dbać o równowagę. Automatyczne sterowanie i utrzymanie równowagi pozwoliłoby czynić wzloty bez względu na wiatr, a pilot uważałby tylko na motor i kierunek lotu.

* * *

Sąd kameralny w Berlinie skasował wyrok sądu krajowego w sprawie skargi byłego sułtana Abdul Hamida o wydanie mu depozytu 16 milionów franków i skazał bank państwowy na wypłacenie depozytu. Bank odwołał się do wyższej instancyi. Bank wezwany został do wypłaty po detronizacyi Abdul Hamida. Odmówił jej z powołaniem się na to, że były sułtan żąda jej pod presyą, że zatem żądanie to nie jest aktem jego własnej woli, czego dowodem jest, że były sułtan jest uwięziony, bank zatem mógłby być później narażony na żądanie powtórnej wypłaty, gdyby Abdul Hamid wolność odzyskał. Sąd kameralny motywu tego nie uznał i skazał bank na wypłatę depozytu. Spór rozstrzygnie najwyższa instancya.

* * *

Badacz niemiecki Ernst Hesse-Wartegg podał ciekawe wiadomości o mieszkaniach jaskiniowych plemion żydowskich, mieszkających na granicy Sahary w połudaiowym Tunisie. Ciągną się tam setki kilometrów długie łańcuchy górskie, nagie i skaliste. W prostopadłych ścianach tych gór wykuły mieszkania stare żydowskie plemiona, które od półtora tysiąca lat tu osiedliły się. Prócz mieszkań w skałach w miejscowości Hadesch znajduje się całe miasto pod ziemią, na 3 i 4 piętra w dół. Jest tam ratusz, synagoga, szkoła, sklepy; całe życie wre pod ziemią. Ludzie ci są zdrowi i weseli; widocznie życie pod ziemią służy im zupełnie.

* * *

Przed miesiącem otrzymał dymisyę jeden z gubernatorów prowincyonalnych. Dymisya ta była tak niespodziewana, że wywołała powszechną sensacyę w sferach biurokratycznych.

Gubernator ów, zajęty tępieniem rewolucyi w powierzonej mu gubernii, nie zwracał prawie żadnej uwagi na wszelkie inne sprawy i podpisywał papiery, nie czytając ich. Jeden z takich papierów z podpisem gubernatora dostał się do departamentu spraw ogólnych ministerstwa spraw wewnętrznych i wywołał zdumienie.

Treść tego dokumentu była następująca: „Nareszcie przekonałem się, że nie jestem zdolny do zarządzania powierzoną mi gubernią“. Tutaj następuje cała spowiedź, poczem gubernator dodaje: „Narobiłem mnóstwo błędów i, przyznając się do nich, widzę się zmuszonym opuścić zajmowane stanowisko“.

Gubernatora wezwano niezwłocznie do Petersburga i pokazano mu papier. Uznał podpis za swój, ale twierdził, że papieru nie wysyłał do ministerstwa. Oczywiście, że gubernatorowi nie pozostawało nic innego, jak podać się do dymisyi, co też uczynił.

* * *

Wiadomo, że po niepowodzeniu Lessepsa, twórcy kanału sueskiego, rząd Stanów Zjednoczonych wziął się do przekopania przesmyku panamskiego, celem połączenia Atlantyku z oceanem Spokojnym. Roboty są od 2 lat w pełnym toku. Pracuje przy nich 30.000 robotników, w czem połowa murzynów; naczelnym kierownikiem jest inżynier Goethals. Koszta będą wynosić około 920 milionów, zakupno od towarzystwa panamskiego wszystkich jego praw, gruntów, budynków i placów 192 milionów, rządowi panamskiemu za pas gruntu wzdłuż przekopu na 16 kilometrów szeroki 48 milionów, towarzystwu kolei z Colm nad oceanem Atlantyckim do Panamy nad oceanem Spokojnym na uzupełnienie kolei 24 milionów. Wydatki roczne na budowę wynoszą 120 milionów, przyczem rachować należy, że w dalszych latach odpadną wydatki na nowe budynki i maszyny.

Do budowy przekopu potrzeba ogółem wydobyć 100 milionów metrów sześciennych ziemi, do czego służą olbrzymie maszyny, o których można mieć wyobrażenie z tego, iż na godzinę wykopują 1000 metrów sześciennych.

TELEGRAMY

z dnia 6 czerwca.

Podwyższenie pensyi Wilhelma II.

Berlin. Do sejmu wpłynęło przedłożenie rządowe, domagające się uzupełniającego kredytu, celem podwyższenia dochodów korony o 2 miliony marek.

Aresztowania w Macedonii.

Salonika. Władze aresztowały zastępcę greckiego biskupa w Gewkeli, archimandrytę Aleksandora, stwierdziwszy, że jest on głową greckiej agitacyi w tamtejszym powiecie.

Rozbrajanie Albańczyków.

Salonika. Minister wojny Mahmud Szefket basza polecił w Diakova odczytać ferman cesarski o powołaniu rekrutów i ściąganiu podatków. Ludność wydaje broń w koszarach. Rewizya skompromitowała albański komitet w Paryżu; wzywał on Albańczyków, aby nie poddawali się młodotureckiemu rządowi i pozbyli się wszystkich młodoturków. W związku z tem pozostają aresztowania w Monasterze i Skoplie.

Konstantynopol. Minister wojny donosi, że podczas wmarszu do Ippek nie spotkano nigdzie ludzi uzbrojonych. W Diakovej i Ippek wydano przeszło 2000 sztuk broni. Nawet ci mieszkańcy, którzy nie wydali broni, powrócili do prac rolnych.

Rozruchy w Chinach.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Nanking: Wśród nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa otwarto tu wczoraj wystawę. Położenie jest niezmienione. 7000 wojsk lokalnych rozbrojono i zastąpione innemi wojskami.

Strejk węglowy w Ameryce.

Chicago. Wszyscy maszyniści i palacze, oraz robotnicy, zajęci przy pompach, mających zapewnić bezpieczeństwo kopalni węgla, przyłączyli się do strejku górników w stanie Illinois.

Wydobycie łodzi podwodnej.

Calais. Zatopiona łódź podwodna „Pluviose“ została przyholowaną do wybrzeża i osadzoną na ławie piaszczystej. Okręt holujący został rzucony przez falę o łódź podwodną i zatonął. Prace ratunkowe musiały być skutkiem tego wstrzymane.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w poniedziałek 6 czerwca b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. przy ul. Zwierzynieckiej 10. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków komitetu konieczna.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Zajęcia biurowego
jako praktykantka poszukuje panna z ukończoną 3 kl. wydziałową, ze znajomością języka niemieckiego. Łaskawe zgłoszenia do Biura reklamy „Principia" pod D. L. 10.

Parcela
około 1000 sążni w Półwsiu, Dzielnica XII Kraków, w dobrem położeniu, sąsiedztwo z 2 stron zabudowane, w całości lub częściowo, po 30 kor. do sprzedania.
Wiadomość u właściciela Półwsie Zwierzyniec, ul. Mickiewicza 9.

Hydraulik
koncesyonowany, poszukuje zajęcia, jako kierownik, lub starszy monter przy instalacyach wodociągów, kanalizacyi, centralnego ogrzewania, lub robót gazowych. Chlubne świadectwa, kilkonastoletnia fachowa praktyka. Wiadomość pod A. R. w Gł. Agencyi dzienników i ogłoszeń Kraków, Sławkowska 2.

Czereśnie i wiśnie
duże, słodkie, 5 kg. koszyk kor. 3, dobre orzechy, zielona fasolka, groszek, agrest i różne wczesne jarzyny za kor. 2·50 dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskun Halas, Węgry.

Roman Bluth
Generalny zastępca krakowskiej fabryki tutek
„KOSMOS" St. Wołoszyńskiego
na Kraków i Podgórze.
Mieszka w Podgórzu, ul. Krakusa 24.

Uczeń
z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną — znajdzie zaraz
UMIESZCZENIE
w Cukierni Lwowskiej
JANA MICHALIKA UL. FLORYAŃSKA 45.

Piekarnia
w Podgórzu do wynajęcia.
Informacyi udziela: firma Bracia Kronengold, Kraków, Starowiślna 31 od 2—6 po południu.

Zmiana lokalu.
Adam Bednarski zegarmistrz, przeniósł swoją pracownię zegarmistrzowską **z ul. Zwierzynieckiej l. 13,** do domu przy ul. **św. Tomasza l. 20.** Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szan. P. T. Publiczności Adam Bednarski, (naprzeciw kościoła św. Tomasza).

L. 21. ULICA SZEWSKA L. 21.
MEBLE kuchenne
oraz
przedpokojowe
poleca
jedyny, specyalny magazyn
E. PLESSNERA
21 ulica Szewska 21
UWAGA!
Kredensy kuchenne od 26 K począwszy.

Używane rowery
damskie i męskie kor. 36, 46, 54. Nowe „Attila" K 116·— z wolnobiegiem. Wysyłka za nadesłaniem zadatku K 15. **Tylko za gotówkę.** Dom eksportowy Rundbakin Wiedeń III/2

Na śluby
polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18. Telefon 336.

Domowa Kuchnia Jarska
„PRZYRODA"
Rynek gł. linia A-B L. 44
wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, **przyrządzone ściśle według zasad jarstwa.**
Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

AWIATOR przed WZLOTEM
pije
AMER PICON
Likier, Likwor, Woda.
Wzmagające, orzeźwiające. Na porcye tylko
w Cukierni Lwowskiej, Floryańska 45
JANA MICHALIKA.

ZA DARMO
i opłacony wysyła bogato ilustrowany cennik zegarków i wyrobów jubilerskich, które poleca jak najtaniej —
Emil Goldwasser, Kraków, Grodzka 58

Polo
najlepszy środek do czyszczenia metalów
Fritz Schulz jun. Tow. z ogr. poręką Aussig nad Łabą.

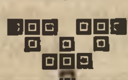
SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).
Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.



TELEFON 710. TELEFON 710.
DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11
SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ



WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE



Na reumatyzm
gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.
Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Story patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** pod firmą:
WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR
Dębniki przy Krakowie, ul. Podgórska 16
dom własny. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

OKAZYA!
Nowo otworzony
ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI
i jubilerski poleca po najtańszych cenach:
System-Roskopf K 3, prawdziwy Roskopf-Patent K 12, Budziki kolejowe po 2 K 50 hal.
Wielki wybór zegarów pendułowych z 3-letnią gwarancyą.
M. WOLLMAN, KRAKÓW
31. UL. GRODZKA 31.
Reperacye po cenach przystępnych.
Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotnie.

Tylko h. 65 za 1/8 klg.
Odtłuszczone kuracyjne
KAKAO
poleca
JAN MICHALIK
Fabryka czekolady i kakao.
Kraków, ul. Floryańska 45.
Pensyonatom znaczny opust.

Panie
mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.
Zakład Fryzyerski
ul. Floryańska 30
Ignacy Blaufeder.

Na prezenta, Imieniny i Wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości . . . od 3 K.
fantazyjne . . . . „ 5 „
również ciasta po 6 halerzy
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osobistym zarządem R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
poleca dzieła pedagogiczne
Reussnera
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:
Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·40, kurs II-gi k. 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi kor. 9·60. **Polsko-Angielski** kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60,— **Polsko-Rosyjski** kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczyna nowy kurs nauki
RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ
i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. dla P. T. Kandydatów i Kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. **Dla Pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** Również udzielam lekcyj korespondencyi handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej.
HENRYK GOTTLIEB
zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej
KRAKÓW, DIETLOWSKA 68, II. P. — TELEFON 1137.



POLSKO-CZESKA FIRMA
KARESZ i STOCKI
Bremen, Bahnhofstrasse 29
przeprawia pasażerów
do Ameryki
i do wszystkich innych zamorskich krajów
po bardzo niskich cenach
bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami, wprost bez przesiadania się.
Doskonały zdrowy wikt. Rzetelna, uprzejma usługa
Podróż oceanem trwa tylko 5½ dni cesarskimi, pospiesznymi okrętami:
„Kaiser Wilhelm II" ‖ „Kronprinz Wilhelm"
„Kaiser Wilhelm der Grosse" ‖ „Kronprinzessin Cecilie".
Korespondencya we wszystkich językach.
Wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po otrzymaniu **20 koron zadatku** wysyła kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży
Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.
Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

NOWOJORSKA GERMANIA
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE
Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,9
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:
1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** chowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpi wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez dopłaty premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, w takim czas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L.
u p. Zygmunta Gleitzmana.
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Cudem amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony ołówek do dodawania „Maxim"



z przyrządem do pisania ołówkiem i atramentem. Nadzwyczajnie pomysłowo skonstruowany aparat ten służy do szybkiego i pewnego dodawania, a sposób używania jest bardzo pojedynczy, funkcyonowanie zaś bez zarzutu: Praca wielogodzinna przyrządem „Maxim" nie powoduje zwyczajnego zdenerwowania i znużenia, również zaoszczędza się „Maximem" wiele czasu, a rezultaty zupełnie pewne. Cena za 1 sztukę z pouczeniem dokładnem i przejrzystem za zaliczką kor. 10.60 przy nadesłaniu pieniędzy z góry 10 kor. Do nabycia u generalnego zastępcy
Em. Erber, Wiedeń II/8. Ennsgasse Nr. 21.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).